Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 281 Kraków, czwartek 6 grudnia 1928 Rocznik XXXVII
Cena numeru 25 gr.
Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

„Sanacja" gospodarcza w cyfrach i faktach

Największą zasługą rządów pomajowych ma być wedle określenia publicystyki sanacyjnej olbrzymia poprawa naszych stosunków gospodarczych. Stosunki te i wedle tej prasy nie są wprawdzie całkiem idealne, ale w każdym razie „widać olbrzymi postęp", dalej „nie grozi nam przesilenie" itd. Na potwierdzenie tej swojej opinji prasa sanacyjna cytuje głosy rozmaitych osobistości i pism zagranicznych, osobistości, które widziały Polskę „z lotu ptaka" i pism, które umieszczają — czy bezinteresownie? — co im propaganda na biurku redakcyjnem złoży.

Jak jednak naprawdę te stosunki wyglądają? Czy mamy powód do zadowolenia i czy istnieje brak powodu do zaniepokojenia? Odpowiedzią niech będą cyfry i fakta: Mamy w Polsce dwa wielkie ośrodki przemysłu włókienniczego w Łodzi i Białymstoku. O stosunkach gospodarczych w Łodzi świadczą ostatnie strony wychodzących tam pism, zawierające dzień w dzień setki ogłoszeń licytacji z powodu zaległych podatków. W Białymstoku i okolicy w październiku było przeszło 4 tysiące protestów wekslowych na sumę okrągło 638 miljonów zł. — także dowód, jak dobrze idzie zbyt tamtejszej produkcji.

Wogóle o tej produkcji dałoby się dużo powiedzieć. Zewnętrznym wyrazem jej rozwoju jest znaczne zmniejszenie się bezrobocia w porównaniu z rokiem ubiegłym, chociaż i obecny jego stan jest ciężki. Produkcja musi jednak pracować na zbyt, a nie na zapas albo nawet, co u nas jest na porządku dziennym, na kredyt dziewięcio i dwunastomiesięczny, co powoduje nieznane gdzieindziej zjawisko potopu długoterminowych weksli. Aby produkcja była normalną, musi mieć normalny zbyt, ten zaś u nas może się oprzeć tylko na rynku wewnętrznym. Co się jednak dzieje? Oto odpowiada na to sprawozdanie dyrekcji Banku Gospodarstwa Krajowego:

> „Przemysł nietylko przeliczył się w zdolności nabywczej rynku, ale **nie zwrócił uwagi na zmniejszenie siły kupna ludności rolniczej**, wywołane niekorzystną konjunkturą na ziemiopłody i produkty przemysłu rolnego. Tu jest geneza przedłużenia normalnego kredytu handlowego do 9 nawet miesięcy, celem forsowania sprzedaży."

Mówi się o ludności rolniczej z tej racji, że stanowi ona 70% ludności państwa i dlatego, mimo braku środków, działa swą masą.

Wobec tego stwierdzenia z tak fachowego źródła dziwnem jest wystąpienie ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego, który na zgromadzeniu we Lwowie przedstawia — jak pewne pisma donoszą — świetny stan naszej produkcji węgla, żelaza itd., świetny rozwój marynarki handlowej itd. O węglu mógł p. minister nie mówić, gdyż rozwój tej gałęzi produkcji stoi w ścisłym związku z angielskim strajkiem górniczym, który wytworzył konjunkturę światową dla naszego węgla bez zasługi czy przyczynienia się rządów pomajowych. Co do innych gałęzi produkcji, niech p. minister Kwiatkowski zapyta p. prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego p. generała Góreckiego, dlaczego on — w cytowanem sprawozdaniu — nie zachwyca się wzrostem produkcji. Nie zachwyca się, gdyż wzrostowi produkcji nie odpowiada wzrost zbytu, a temu winna zła sytuacja ludności niezdolnej do masowej konsumcji.

Zresztą p. minister Kwiatkowski w swej mowie lwowskiej także powołał się na związek między produkcją a konsumcją. Powiedział on — cytujemy wedle tamtejszego organu sanacyjnego — że „linja naszej wytwórczości stale idzie w górę, ale nie może jej dorównać wysokość wewnętrznej konsmucji." — I jeszcze raz zapytujemy: dlaczego konsumcja wewnętrzna jest słaba? Bo ludność miejska i wiejska żyje w przesileniu gospodarczem; ludność miejska: robotnicy i urzędnicy nie mają odpowiednich płac i pensyj; ludność wiejska to w olbrzymiej przewadze nędzarze mało- i bezrolni, dla których ograniczenie potrzeb konsumcyjnych jest kwestją kupienia kawałka chleba zamiast koszuli.

Jakie są nasze stosunki gospodarcze w rzeczywistości, na to pytanie można odpowiedzieć w dwojaki sposób: w sposób prosty, zrozumiały dla wszystkich, ujmujący zagadnienie w słowach nietyle uczonych ile kupieckich, albo w sposób wyroczni delfickiej, która nie powie ani tak ani nie, usiłując zamącić umysły zagadkowemi słowami pozującemi na uczoność. W pierwszy sposób ujął zagadnienie gospodarcze — jak wczoraj pisaliśmy — prof. Krzyżanowski w swym odczycie w Poznaniu; w drugi sposób ujmuje je p. minister **Kwiatkowski**, mówiąc, że

> „na pytanie, czy sytuacja gospodarcza Polski jest korzystna, możnaby dwojako odpowiedzieć. Jeżeli chodzi o spełnienie postulatów rozmaitych sfer i jednostek, odpowiedź musi być negatywna, natomiast aktywnie brzmi w stosunku do linji rozwoju gospodarczego państwa i jego postępu."

Takie ujęcie kwestji jest zrozumiałe może dla inżynierów-matematyków, ale pozostanie niezrozumiałe dla zwykłych śmiertelników, którzy chcieliby usłyszeć: czarne czy białe, nie zaś bawić się w rozwiązywanie zagadek choćby bardzo zajmujących.

Jeszcze jeden znawca przemówił: kontrolor finansowy p. Dewey. Mówi on w gazecie gdańskiej o „świetnych możliwościach gospodarczych Polski". Ależ napewno, możliwości są nieograniczone; nie chodzi jednak o możliwości w przyszłości, ale o teraźniejszość, a dla tej p. Dewey w swem sprawozdaniu znalazł słowa dosadnej krytyki, hamowanej swem stanowiskiem i względami na jego mocodawców amerykańskich. Słowem — gdziekolwiek przemawiają fakta i cyfry, tam rzeczywistość inaczej się przedstawia aniżeli niektórzy optymiści z urzędu sobie uroili albo jak chcą, aby uwierzyły masy.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

ROBOTNICY KRAKOWSCY!
TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

W **sobotę 8 grudnia** o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sali teatru przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W KRAJU.

Referują posłowie **Dr. Lieberman i Żuławski.**

Towarzysze! Towarzyszki!

Sytuacja gospodarcza klasy robotniczej pogarsza się z każdym dniem. Przy rewizji konstytucji wyłania się niebezpieczeństwo zamachu na demokrację, który klasa pracująca musi odeprzeć. Dlatego jawcie się jaknajliczniej!

Rada Związków Zawodowych.
Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.

Ze Śląska czeskiego

(Korespondencja własna „Naprzodu")

KORZYSTNY DLA POLSKIEJ MNIEJSZOŚCI WYNIK WYBORÓW DO RAD POWIATOWYCH. PRZYROST GŁOSÓW POLSKICH

Czeski Cieszyn, 3 grudnia.

Mimo ciężkiego położenia ludność polska w Czechosłowacji nie traci hartu narodowego. Wczoraj odbywały się na Śląsku czeskim i Morawach wybory do rad powiatowych. Zainteresowanie wyborami było silne. Stronnictwa polskie, mimo silnej agitacji ze strony czeskiej, niemieckiej, a zwłaszcza komunistycznej, mimo polityki eksterminacyjnej, stosowanej wobec Polaków, skupiły na swych listach — według dotychczasowy obliczeń **26835 głosów**, co w stosunku do ostatnich wyborów do parlamentu, przeprowadzonych w roku 1925 oznacza **przyrost o 1095 głosów**, gdyż w r. 1925 było do senatu głosów polskich 25.740. Przy zestawianiu trzeba brać liczbę głosów do senatu, gdyż w bieżącym roku głosowały tylko osoby, które już ukończyły 24 lat, a do sejmu głosowały osoby od 21 lat.

Sukces list polskich oznacza, że ludność polska w Czechosłowacji nie upada, że mimo ciężkich warunków, w jakich jej żyć wypadło, twardo stoi przy swym języku i przy swej narodowości. Ilość głosów, które padły na listy polskie w powiatach, więc ich znaczny przyrost w porównaniu z rokiem 1925, pozwala przypuszczać, że przy następnych wyborach parlamentarnych zasiedzie przedstawiciel ludności polskiej nietylko w sejmie, ale i w senacie.

Do wyborów do sejmu krajowego w Bernie, które odbyły się równocześnie z wyborami do rad powiatowych, powrócimy jeszcze.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

W **niedzielę 9 grudnia 1928** o godz. 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się

Konferencja okręgowa PPS

organizacji Krakowa-miasto z porządkiem dziennym:

1. **„PPS A SYTUACJA POLITYCZNA W KRAJU"** referuje poseł tow. **Pużak.**
2. **SPRAWOZDANIE Z XXI KONGRESU PPS**

Wstęp mają tylko członkowie Konferencji Okręgowej za okazaniem wysłanego im zaproszenia.

Członkowie Konferencji, którzy nie otrzymali zaproszenia pocztą — zechcą się zgłosić po zaproszenie do OKR.

Konferencja zwołana z polecenia CKW.

Prezydjum OKR Kraków-miasto.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Zjazd TUR w dniach 3 i 4 lutego w Krakowie

Za dwa miesiące, 3-go i 4-go lutego, odbędzie się w Krakowie **Walny Zjazd TUR**. Właściwie TUR winien urządzać zjazdy każdego roku, ale trudna sytuacja polityczna zmusiła do przesunięcia terminu. Będzie to 4-ty Zjazd naszej młodej, ale tak bardzo zasłużonej dla kultury państwa i w szczególności dla ruchu robotniczego instytucji. Ostatni Zjazd odbył się, jak wiadomo w **Katowicach** i wypadł bardzo dobrze. Sądzimy, że tym razem wypadnie jeszcze lepiej, zwłaszcza, że się odbędzie w takiem środowisku kulturalnym jak Kraków i że krakowski oddział **TUR** rozwija niezwykle intensywną i owocną pracę, którą specjalnie omówił tow. Zygmunt Piotrowski w osobnym artykule. Uroczyste otwarcie Walnego Zjazdu ma się odbyć w Starym Teatrze.

Łącznie z Walnym Zjazdem **TUR**, ale w dniach poprzedzających, odbędzie się w tymże Krakowie walny

ZJAZD MŁODZIEŻY TUR.

Jak wiadomo bowiem, młodzież TUR tworzy w ramach ogólnej organizacji **TURowej** całość autonomiczną, rozwijającą się — ku radości całego klasowego ruchu robotniczego w Polsce — **wprost nadzwyczaj pomyślnie**. Wyniki obrad młodzieży „turowej" mogą ewentualnie stać się materjałem dla obrad Walnego Zjazdu całego TUR. O zjeździe młodzieży pomówimy niebawem osobno.

Nie będziemy tu się zastanawiali nad rozwojem TUR w szczegółach. Gdy będzie gotowe sprawozdanie na Walny Zjazd, omówimy je gruntownie. Jedno tylko z naciskiem podkreślimy: TUR obecnie liczy

OKOŁO 200 ODDZIAŁÓW

i stanowi bezsprzecznie **jedną z najpiękniejszych kart polskiego Socjalizmu** w ostatnich czasach. — **TUR** bowiem jest organizacją niezależną i bezpartyjną, ale swej ideologji socjalistycznej **nie tylko nie ukrywa, lecz z siłą ją podnosi** i w jej świetle działa. Idea TUR, idea szerzenia kultury w szerokich masach pracującego ludu, kultury opartej na własnym wysiłku klasowym tego ludu i na podstawie socjalistycznego poglądu na świat — trafia i u nas w Polsce na grunt przygotowany. Dzięki TUR pogłębia się w ogromny sposób całe dzieło Socjalizmu w Polsce, nabierając cech donioslej **MISJI KULTURALNEJ.**

PORZĄDEK DZIENNY:

1) **Zagajenie, wybór prezydjum, powitania** i t. d. Być może i z poza granicy przybędą delegaci od pokrewnych organizacyj. Nie zapominajmy, że międzynarodowy oświatowy ruch robotniczy dziś stanowi potężną całość. W Katowicach był wśród nas tow. **Weimann**, jako delegat pokrewnego ruchu oświatowego w Niemczech.

2) **Referat wstępny** (bez dyskusji): „**IDEOLOGJA TUR**". Referent przedstawi rozwój pierwiastka oświatowego w dziejach Socjalizmu, obecny jego stan, porówna pod tym względem Socjalizm z bolszewizmem, opowie o nowoczesnych prądach oświatowych w Socjalizmie (np. De Man). Przedewszystkiem zaś nawiąże starganą nić tradycji z wybitnymi przedstawicielami dawniejszej **polskiej** niezależnej myśli oświatowej — postępowej i socjalistycznej, a więc ze **Staszicem, Kołłątajem, Mickiewiczem, Trentowskim, Krauzem** i t. d.

3) „**PIERWIASTEK WYCHOWAWCZY W ROBOCIE TUR**". Tu referent niezawodnie wskaże na te metody w pracach naszych, które kształcą nie tylko intelekt (rozum), lecz urabiają także charakter, hartują wolę, podnoszą moralność i rozwijają smak estetyczny.

4) **ROBOTA WIEJSKA**. TUR bowiem zaczyna przenikać na wieś; mamy już szereg oddziałów wiejskich. Tę robotę należy rozszerzyć i pogłębić, zwłaszcza wśród wiejskiej młodzieży, a zarazem zastanowić się nad jej odrębnemi metodami.

5) **PRACA TUR W ORGANIZACJACH ZAWODOWYCH.** Na zachodzie związki zawodowe stały się poważnymi ośrodkami kulturalnej pracy. — U nas jednak w związkach nie wszystko jest uzgodnione i nie wszystkie bynajmniej tereny wyzyskane. Dużo tu jeszcze jest do zrobienia.

6) **Dziedzina SZTUKI w pracach TUR.** Tu Zarząd zamierza przedstawić w kilku fachowych, instruktorskich referatach szczegółowe tezy do pracy w zakresie teatrów, chórów, orkiestr, sztuk plastycznych i t. d. Prowincjonalne oddziały bardzo wiele pracują w tych dziedzinach.

Pozostaje jeszcze z porządku dziennego **SPRAWOZDANIE generalnego Sekretarjatu**, które poruszy także bieżące zagadnienia organizacyjne, jak np. decentralizację roboty i tworzenie t. zw. „okręgów" lub pracę wydawniczą TUR i ewentualnie **ZMIANĘ STATUTU** w niektórych szczegółach, jeśli zajdzie potrzeba.

Jest to oczywiście **PROWIZORYCZNY** porządek dzienny, bo **Zarząd Główny** jeszcze raz zajmie się tą sprawą i porządek ostatecznie ustali. — Redakcja „**Oświaty i Kultury**" prosi oddziały TUR oraz poszczególnych towarzyszów Turowców, aby zechcieli zabrać głos w sprawie porządku dziennego i nadsyłać swoje uwagi w sprawie porządku dziennego; te uwagi mogą być przez Zarząd uwzględnione przy ostatecznem ustalaniu porządku dziennego.

Perspektywa bliskiego Zjazdu winna ożywić działalność oddziałów. Każdy zarząd oddziału winien natychmiast odbyć posiedzenie, **przedyskutować porządek dzienny, opracować wnioski i zastanowić się nad kwestją delegatów na Zjazd.** — Zjazd TUR — **TO ROBOTNICZY PARLAMENT OŚWIATOWY.** Każdy oddział winien być reprezentowany; o środkach podróży dla delegatów pomyśleć trzeba zawczasu.

Goście od pokrewnych instytucyj robotniczych i oświatowych zapraszamy serdecznie — jak zawsze.

Na Zjazd, towarzysze — Turowcy, na Zjazd!

UWAGI

—o—

Nasza produkcja wzrasta!

Produkcja wzrasta, ale w kierunku odwrotnym do normalnego rozwoju w innych krajach. Gdzieindziej produkuje się towary w wzrastającem tempie, u nas produkuje się — egzekucje podatkowe i weksle. Jak wywodził referent na zjeździe kupców w Warszawie, **na 820 tysięcy płatników podatkowych było pół miljona egzekucyj, — co drugi kupiec, przemysłowiec i t. d. nie był w stanie płacić podatków i ściągano je zapomocą „wozu Grabskiego"**. Odpowiednio też produkowano kary i procenta zwłoki, z których skarb miał po kilka miljonów miesięcznego dochodu. Najsilniej jednak rozwinęła się produkcja weksli, nie weksli w obrocie, płaconych czy protestowanych, ale blankietów wekslowych. Jak jedno z pism warszawskich donosi, **popyt na blankiety wekslowe wzrósł tak silnie, że państwowe zakłady graficzne musiały powiększyć ich produkcje o 200 tysięcy sztuk miesięcznie.**

Widocznie weksel stał się już u nas pieniądzem obiegowym, co świadczy z jednej strony, że papierki te cieszą się jeszcze pewnem zaufaniem, z drugiej zaś strony dowodzi, że prawdziwych pieniędzy, t. j. banknotów jest silny brak. A na to nie ma widocznie rady: banknotów nie można produkować jak blankiety wekslowe bez pokrycia, chociaż odbiorcy na takie banknoty też się znajdą.

—ooo—

Teologowie przeciw niektórym opowieściom biblijnym

„Daily Mail" donosi, że pewna ilość wybitnych teologów anglikańskich wydała nową książkę egzegetyczną, w której oświadcza, że niektóre opowieści biblijne, jak historja o Jonaszu i jego wielorybie, o arce Noego, o uczcie Baltazara i t. p., są jeno mytami, pozbawionemi wszelkiego uzasadnienia historycznego, przeto niepodobieństwem jest dawać im wiarę.

—ooo—

„Głos Narodu" o czteroleciu rządów Callesa

Wobec tego, iż z dniem 30 listopada ukończyło się czterolecie prezydentury Callesa i władzę prezydencką objął Emilio Portes Gil, „Głos Narodu" podaje artykuł, zatytułowany: „**Po ustąpieniu Callesa**", w którym pisze:

> „Działalność Callesa przechodzi do historji Meksyku z drugiego jeszcze, poza religijnym, względu... Calles objął urząd Prezydenta w tym przedewszystkiem celu, ażeby **położyć kres uzależnieniu Meksyka od Stanów Zjednoczonych na polu gospodarczem**, zwłaszcza w zakresie produkcji oleju. **To mu się nie udało.** A w pierwszej połowie tego roku musiał ulec i podpisać układ, który w zupełności przekreśla postanowienia konstytucji z Queretaro o wywłaszczenie firm amerykańskich.
>
> Rządy zatem Callesa ani nie były szczęśliwe, ani nie są korzystne dla kraju".

Organ klerykalny nie wyjaśnia, że właśnie **bunty, zapoczątkowane przez kler**, który się nie chciał pogodzić z utratą olbrzymich dóbr, że chroniczny stan **wojny domowej** — osłabił pozycję Callesa wobec zachłannego kapitału północno-amerykańskiego, **że fanatyczne żywioły**, podniecone przez kler, **odegrały rolę sprzymierzeńców tego kapitału i uniemożliwiły Meksykowi uwolnienie się od jego wężowych splotów.**

W tej charakterystyce rządów Callesa brak jeszcze wzmianki, jak dzięki likwidacji owych olbrzymich dóbr kościelnych wzmocnić się musiał stan chłopski w Meksyku — do tego stopnia, że nawet chciał stać się jedynym, decydującym czynnikiem w państwie.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR

W niedzielę 9 grudnia o godz. 12 w południe odbędzie się

ogólne zebranie

członków organizacji młodzieży TUR. Referuje prezes komitetu centralnego org. młodzieży TUR tow. **Garlicki.**

Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna!

DR. DANIEL GROSS

W jakim kierunku ma iść nowelizacja dekretu o pożyczce zagranicznej i planie stabilizacyjnym

Przeciw dekretowi podniosłem trzy główne zarzuty:

1) że kwota 80 milionów uzyskana z prawnej dewaluacji złotego winna być zarachowana na rachunek Skarbu Państwa, a nie na rachunek funduszu zapasowego Banku Polskiego;

2) że pożyczka stabilizacyjna potrzebna była Bankowi dla utrzymania stałości banknotu, a nie Skarbowi Państwa, oraz że Skarb z pożyczki korzysta tylko częściowo, a mimo to obsługa pożyczki w całości obciąża Skarb państwa.

3) Rząd niepotrzebnie przyjął na siebie obowiązek szkodliwy dla gospodarstwa krajowego, a mia nowicie obowiązek nieudzielania pożyczek z nadwyżek budżetowych bankom państwowym, samorządom terytorjalnym, gospodarczym, przedsiębiorstwom państwowym, a natomiast przyjął obowiązek lokowania tych nadwyżek bezprocentowo w Banku Polskim.

Zarządzenia ad 1) i 2) przyczyniły się tylko do zysku spekulacyjnego dla akcjonarjuszy Banku Polskiego, którymi są wielko-kapitaliści, bo sfery urzędnicze, wojskowe i inni średnio zamożni właściciele akcyj już dawno się tych akcyj pozbyli po niskiej cenie. Nie przeczę, że t. zw. „Pożyczka stabilizacyjna", dostarczając funduszów Bankowi Polskiemu, przyczyniła się i przyczynia do stabilizacji banknotu.

Stoję jednak na stanowisku, którego słuszność chyba nie ulega żadnemu zakwestjonowaniu, że jeżeli się przywilej emisyjny wydzierżawia prywatnym kapitalistom, to jest rzeczą tych ostatnich mieć, względnie postarać się o fundusze, potrzebne dla stabilizacji banknotu, tembardziej w niniejszym wypadku, gdzie w planie stabilizacyjnym jest wyraźnie podkreślone, że Bank Polski jest prywatną spółką akcyjną, zupełnie niezależną od Rządu. Mimo to nie występuję przeciw temu, że rząd postarał się w drodze pożyczki o te fundusze. Nie występuję przeciw temu, że fundusze te pozostają w Banku Polskim. Chodzi mi jednak **tylko o sprawiedliwy rozdział ciężarów** między Skarbem, a Bankiem Polskim, w szczególności by obsługa tej pożyczki obciążała Skarb tylko o tyle, o ile tenże dla siebie korzystał z pożyczki.

Nawet kwotę 80 milionów, należną Skarbowi Państwa niechaj pozostanie w Banku Polskim, tylko w inny sposób zużytkowana. **Zasadą nowelizacji będzie tedy wprowadzać takie zmiany, by stabilizacja banknotu nie ucierpiała, a Skarb Państwa nie poniósł szkody.**

Propozycja moja idzie tedy w tym kierunku, **by kwota 80 miljonów została obrócona na nowe emisje akcyj na rzecz Skarbu Państwa.** Ponieważ przed wprowadzeniem kwoty 80 miljonów do funduszu zapasowego była w nim kwota około 3 miljonów, to książkowa, czyli bilansowa wartość akcyj będzie wynosiła około 103 miljony złotych. Taka cena winna być przyjęta dla nowej emisji akcyj na rzecz Skarbu. Co do pożyczki stabilizacyjnej, to część przypadająca na Bank Polski, a którą Skarb spłaca Amerykanom, powinna być kontowana w Banku Polskim, jako pretensja Skarbu w pełnowartościowej walucie obcej czyli złocie. Pretensja ta ma obciążać majątek Banku Polskiego a to po kursie 103 tak jak opiewa umowa z bankierami amerykańskimi. Oprocentowanie tej części pożyczki winien Bank Polski zwracać Skarbowi z dochodów Banku. Przyjmuję, że Bank Polski nie byłby w stanie z dochodów opłacić amortyzacji tej części pożyczki, której Skarb dla siebie zużytkować nie chce. To też te amortyzację, jednakowoż **na rachunek Banku Polskiego z obowiązkiem zwrotu** przy likwidacji Banku, **wziąłby na siebie Skarb Państwa, jednakowoż na oprocentowanie pożyczki,** jak już wspomniałem, **musi dostarczyć funduszów Bank Polski z rocznego zysku.** To jest inwestja wewnętrzna między Bankiem Polskim, a Skarbem Państwa. **Sposób załatwienia, proponowany przezemnie, nie osłabia ani stabilizacji banknotu, ani też nie osłabia w niczem bezpieczeństwa dla spłaty i oprocentowania pożyczki na rzecz Amerykanów.**

Konieczność usunięcia postanowienia ad 3) umotywowałem dostatecznie w artykule swoim, omawia krytycznie w mowie będący dekret.

Postanowienie takie jest stabilizacją dyktatury wielkiego kapitału nad Sejmem i Rządem. W artykule niniejszym starałem się wykazać, że zmiana dekretu może być przeprowadzoną z nadzwyczajną korzyścią dla Skarbu Państwa bez najmniejszego uszczerbku czy to dla stałości banknotu, czy też dla pretensji bankierów amerykańskich, wynikających ze zaciągniętej pożyczki stabilizacyjnej. Jedyny skutek będzie ten, że akcjonarjusze stracą zysk spekulacyjny, a to będzie rzeczą sprawiedliwą i winno się spotkać tylko z uznaniem ze strony tak kraju, jak i zagranicy.

Wzrost drożyzny

Warszawa, 4 grudnia (telefon wł. „Naprzodu"). Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego wzrost drożyzny w listopadzie w porównaniu z wrześniem wynosi **1'7%.**

Zakończenie wielkiego lokautu w niemieckim przemyśle metalowym

Berlin, 4 grudnia (PAT). Lokaut w przemyśle metalowym w północno - zachodnich Niemczech został **zakończony. We wszystkich fabrykach już od poniedziałku podejmowana jest stopniowo praca.** Uruchomiane są fabryki tylko stopniowo, ponieważ piece wysokie prawie wszędzie zostały przygaszone i uruchomienie ich całkowite wymaga pewnego czasu. Kanclerz Müller, otrzymawszy w niedzielę wieczorem odpowiedź od wszystkich trzech Związków zawodowych, porozumiał się natychmiast z ministrem spraw wewnętrznych Severingiem, proponując mu objęcie roli rozjemcy. **Minister Severing przyjął tę misję** i w poniedziałek odjechał do Dusseldorfu i rozpoczął tam badanie warunków, w jakich przemysł metalowy pracuje.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

ADAM POLEWKA

CUD

19

Całą swoją rolę cudoróbcy ujął z początku dość banalnie. Ani mu nawet przez myśl nie przeszło, że jest dzieckiem bawiącem się bombą. Był współwykonawcą genjalnie obmyślanego planu, który miał za cel wycisnąć bryłę złota ze szlamu ludzkiej głupoty i fanatyzmu. Przy poparciu ciemnoty i ciemności chciał tylko strząsać dla siebie kokosy. Nie zdawał sobie zupełnie sprawy z roli ślepego motorniczego wykolejonych sił.

Nie był on głównym winowajcą. Plan, szatański plan zrodził się w głowie Janusza Wężyskiego, obecnie naczelnego redaktora „Pielgrzyma". Siedząc w trzeciej wsi od przyszłej cudownej miejscowości trawili spokojnie pasione ferje na wymyślaniu interesów, któreby włożony w nie pieniądz potrafiły mnożyć. Nazajutrz po dniu, w którym wieść o widzeniu dziewczyny doszła do wsi, Wężyski zjawił się u Ruzina i obaj pojechali do miasta. Tam kupili lampę projekcyjną, którą pokryjomu do wsi przywieźli. Ruzin traktował z początku całą sprawę, jako figiel (oczywiście małpi), mający im urozmaicić trochę nudną sielankę. Podobnie zdawał się ujmować sprawę i Wężyski. Dopiero, gdy pierwsza zjawa udała się znakomicie, obaj zgodzili się, że należy spróbować wykorzystania handlowego całej sprawy. Nadspodziewanie dla nich samych (a może tylko dla Ruzina) rzecz przybrała poważny obrót. Tłumy ludzi ruszyły z pobliskich okolic do cudownej figury, a po kilku dniach cała prasa walkowała nową sensację religijną. Gdy potem rozeszła się wieść o sparaliżowanej starej, która odzyskała w czasie modłów przed figurą częściową władzę w ręce i o dziewczynie niemej, która w podobnych okolicznościach przemówiła, Ruzin przeląkł się nie na żarty. Przedewszystkiem bał się śledztwa i policji, a powtóre budził się w nim niepokój innego rodzaju, narazie dla cudoróbcy nienchwytny i nieokreślony. Wężyski śledził całą sprawę w gorączkowem napięciu, a gdy wreszcie uznał, że legenda ma mocne fundamenty, zmusił Ruzina niemal gwałtem do zeznań, że oni dwaj także byli świadkami jednej ze zjaw, a następnie nakłonił go do zakupienia gruntów, położonych w pobliżu figury. — Wprawdzie byli ludzie, którym zarówno skwapliwe zeznania obu letników, jak i fakt kupowania chłopskich pól przez Ruzina, wydały się podejrzane, ale ich domyślne poszepty utonęły w gwarze napływających coraz większą falą pielgrzymek.

W ten sposób z ziarn rzuconych ręką cudoróbcy rosła legenda cudownej miejscowości, aż przerosła w końcu tych, którzy czegoś podobnego nie tylko nie umieszczali w swoich planach, ale nawet się nie spodziewali. Jeszcze bowiem po pierwszych cudownych uzdrowieniach Ruzin myślał tylko o zbudowaniu karczmy, przynoszącej skromne dochody. Tymczasem z miejsca porwała go fala napływających pieniędzy i musiał z nią bezwolnie płynąć. Gdy po trzech latach obejrzał się poza siebie, zobaczył całą grozę prądu, który sam wywołał dla igraszki, a który nim się teraz bawił.

Wartki, skoczący na łeb na szyję bieg wypadków począł wpływać powoli na równinę codzienności, ale niósł w sobie fale o coraz szerszym zasięgu. Szereg wypadków i zdarzeń o sile pojedynczych strumyków rozlał się w groźne morze. I oto na tej bezkresnej toni zjawisk znalazł się niespodzianie mózg Ruzina, płynący w skorupce czaszki.

— Czemu ty nie śpisz jeszcze — tatusin?

Ruzin oderwał wzrok od gwiazd i obielonego księżycem nieba. Stała obok niego cicha i zatroskana, jak zawsze, Oluchna. Córunia. Z pól szedł dławiący, ciężki zapach i gramolił się aż na balkon drugiego piętra. Ruzin czuł, że pęcznieje tym zapachem, jak soczystym pożądaniem. Data bliskiego ślubu wyciągnęła do niego upalne ramiona żądzy. Wrące pragnieniem myśli zalewały ukropem tamte drugie, wżerające się w mózg. Czuł chwilową ulgę. Pomimo, że ledwie kilka lat brakowało mu do pięćdziesiątki, Ruzin miał jeszcze duży zapas sił życiowych i nawet robił wrażenie młodszego od naczelnego redaktora „Pielgrzyma", chociaż ten kończył dopiero trzydziesty piąty rok życia. Gdyby nie tężyzna fizyczna, gdyby nie zdrowy, silny organizm, domagający się od Ruzina uwzględnienia swoich praw, tragedja o wiele szybciej pędziłaby go do finału. Jeżeli wytrzymywał jeszcze bezmierny, gniotący go ciężar, to zawdzięczał tę malejącą zresztą wytrzymałość mocnym mięśniom, od zewnątrz wiążącym rozsypującą się strukturę psychiczną. Podobny był do odrutowanego klepsko glinianego garnka, który tylko czyha na sposobność rozsypania się w czerepy. Przed zwaleniem się całej świadomej jaźni bronił się jeszcze oparciem o pień chwil, w których na krzyk ciała zasuwał kurtynę na wężowisko tamtych myśli i tamtych niepokojów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Włochy grożą Francji

Przed kilku dniami **odbył się w Paryżu proces, którego następstwa wkraczają silnie w dziedzinę polityczną.**

Robotnik włoski Modugno wskutek prześladowań faszystowskich zmuszony był uciec z kraju i udał się do Francji. Tu, znalazłszy pracę, kilkakrotnie zwracał się do konsulatu włoskiego o paszport dla swej rodziny, aby mogła do niego przybyć. **Konsul włoski hr. Nardini kilkakrotnie odmówił mu paszportu,** aż Modugno z rozpaczy i pod wpływem swego włoskiego temperamentu **zastrzelił go.** Za ten czyn odpowiadał przed przysięgłymi paryskimi, którzy czyn jego skwalifikowali tylko jako zabójstwo, a trybunał skazał go **na dwa lata więzienia.**

Ten wyrok wywołał **w prasie faszystowskiej wściekłość.** Pisze ona, że wyrok ten jest prawie uwolnieniem zabójcy; że jest on dalszym ciągiem **nienawiści społeczeństwa francuskiego do faszystowskich Włoch** i t. d. Prasa faszystowska nie ogranicza się jednak do krytyki, lecz występuje z groźbami.

Oto oficerowie włoscy złożyli otrzymane podczas wojny ordery francuskie, ale nie odesłali ich, gdyż — jak prasa pisze — metal z tych orderów może być użyty na kule przeciw pewnemu wrogowi.

Dalej **odwołano zapowiedziany mecz szermierski francusko-włoski** pod pozorem, że przybyłych gości francuskich mogą spotkać nieprzyjemności.

Wreszcie wystąpił sam **Mussolini,** który ustępującemu wiceministrowi wojny **generałowi Cavallero napisał list,** że na nowem swem stanowisku (**został dyrektorem fabryki amunicji**) będzie usilnie pracował **„mimo pewnego pana Kelloga",** — czem wódz faszystów daje wyraz pogardzie dla niedawno podpisanego i przez niego paktu Kelloga.

Afera Modugno—Nardini jest tylko jednem ogniwem w łańcuchu ciągłych nieporozumień między obu państwami, nieporozumień o głębszym podkładzie. **Włochy uważają Francję za największego swego konkurenta** w osiągnięciu przewagi **na morzu Śródziemnem,** ponieważ Francja nietylko dzierży włoską **Korsykę, ale i Tunis,** który Włosi uważają za swą domenę z tej racji, że mają tam najsilniejszą kolonję wychodźców. — Polityka faszystowska idzie zresztą po linji starej polityki włoskiej, dla której Afryka północna była najbliższym i najlepszym terenem kolonizacyjnym, a tymczasem najlepsze tam kąski (Tunis, Algier i Marokko) zajęła Francja i nie myśli o podziale z Włochami.

Dalszym **powodem wściekłości faszystów jest gościnność, jaką Francja udziela zbiegom przed prześladowaniem rządu faszystowskiego.** Ktokolwiek narażony jest na długoletnie więzienie czy na zesłanie na wyspy Leparyjskie — ostatnio przywódca socjalistów Turati — chroni się do Francji i tu korzysta z prawa azylu. Mussolini chciałby naturalnie dostać tych przymusowych uchodźców w swe ręce, ale sądy francuskie przyznają im charakter przestępców politycznych i odmawiają ich wydania.

W ten sposób między obu krajami panuje stan wzajemnego krytykowania się, który **u nieokrzesanych faszystów przechodzi w histerję z krzykami i groźbami.** Sądzić jednak można, że od gróźb do czynu jeszcze daleko, że faszyści grubo się namyślą, zaczem wogóle do czynu przystąpią. Pod względem wojskowym Włochy są daleko niższe od Francji, a w dodatku wobec stosunków tak ścisłych między Francją a Anglją Włochy nie odważą się na agresywne wystąpienie. Mogą najwyżej zatruć atmosferę, a od tego właśnie są faszystami, t. j. ludźmi nietylko o czarnych koszulach, ale i o takich sumieniach.

Włoski faszyzm w Polskiem Radjo

Uwagi radjosłuchacza

II.

Tu znajduje p. hr. Łubieński analogię do stosunków w Polsce od przewrotu majowego i zadaje sobie retoryczne pytanie: dlaczego jednak w Polsce faszyzm w pełni nie zapanował? Odpowiedź na to pytanie znajduje p. dr. Łubieński w różnicy charakteru i psychiki między Polakami a Włochami. Oto Włochom brak zmysłu organizacyjnego, są łatwo zapalni, słabszą jest też tam organizacja kapitalistyczna; my natomiast jako naród północny, jesteśmy w przeciwieństwie do Włochów mniej zapalni, przeważa u nas pesymizm i refleksja, i reakcja nie jest też u nas tak gwałtowna, a przy tem wszystkiem jesteśmy narodem o starych tradycjach demokratycznych, co oczywista domyślnie oznacza, że nie moglibyśmy tak długo znosić jarzma niewoli, jakiem jest faszyzm (tej myśli, rzecz naturalna, prelegent nie wyraził). Mimo tego zaleca nam p. hr. Łubieński, jeśli nie we wszystkiem, to bodaj częściowo ustrój faszystowski naśladować i kładzie to nawet społeczeństwu na sumienie jako obowiązek (a to uparty apostoł), bo według jego mniemania wiele z tamtych rzeczy mogłoby u nas być dobremi i dlatego to winniśmy się do faszystowskich Włoch zbliżyć. Jeśli tylko o takie sprawy chodzi jak zbliżenie, to dawnośmy to już uczynili i z niektórych płodów włoskich, któreśmy uznali za dobre lub bardzo dobre, oddawna już korzystamy; tu zaliczylibyśmy wina włoskie, pomarańcze, oliwa i t. p. — my natomiast rewanżyjemy się Włochom polskim węglem; czyż to jeszcze za mało?

No, jeśliby nasi domorośli faszyści uznali, że są to za słabe z naszej strony objawy przyjaźni wobec faszystowskich Włoch, to może sami zechcieliby w jakiś sposób płomienną miłość i uwielbienie dla Mussoliniego wyrazić, — ot, np. gdyby się tak wszyscy spakowali i do tego raju niezwłocznie wyjechali, oddając się z ciałem i duszą umiłowanemu ponad wszystko dyktatorowi, który niewątpliwie umiałby te dowody miłości ocenić: witałby się ze wszystkimi razem i z każdym z osobna, całując się też z każdym po kolei, po staropolsku „z dubeltówki"; również po staropolsku zanuciłby wszyscy „kochajmy się". Mussolini zaś, tem wszystkiem do głębi wzruszony, płakałby jak bóbr, a ryczał jak „żubr". w końcu zapiłby tę całą przyjaźń też polską żubrówką, no i zapytał: „ale powiedzcież mi moi mili barankowie, po kiegoż djabła przyjechaliście aż tu, całą bandą, przecież kochać możemy się tak zdaleka, ja tu mam dość kłopotu ze swoją hołotą, a jeszcze wy mi tu na głowę zjeżdżacie; wracajcież tedy i bądźcie moimi najwierniejszymi apostołami, a będę wam bardzo wdzięczny i będę was bardzo kochał, a to wam powinno wystarczyć"... I cóżby biedacy mieli robić, musieliby wracać, ale cóżby się stało — oto u bram ojczyzny polscy demokraci zatrzymaliby wzgardzonych przez „duce" polskich faszystów, stawiając im jako warunek wejścia w podwoje ojczyste wyrzeczenie się niewolniczych skłonności, co musieliby zagwarantować ślubowaniem na rzecz przyrodzonych praw człowieka, — któremi są wolność i równość; gdyby zaś tego nie zechcieli uczynić — ha trudno, wówczas zawiśliby jak ten Twardowski między polską ziemią, a włoskiem niebem (swoją drogą, widok czarnych koszul na tle błękitnego nieba byłby niesamowity).

Finita la comedia, na tem musimy recenzję tego „rewelacyjnego" odczytu zakończyć, jako że krótkość czasu — zapewne — nie pozwoliła prelegentowi przedstawić innych szczegółów faszystowskiego ustroju, jak np. dotyczących warunków i ustawodawstwa pracy, ubezpieczeń społecznych i wogóle stopy życiowej przeciętnego pracownika (robotnika i urzędnika), a są to rzeczy bardzo ciekawe i każdego człowieka pracującego bardzo interesujące, które niewątpliwie dostarczyłyby materjału bodaj na jeden jeszcze odczyt, ale tego pan hr. Łubieński nie zapowiedział — widocznie nie wiele miałby na ten temat do powiedzenia — co zresztą dobrze uczynił, bo jeśli i te rzeczy miałyby być tak prowokacyjnie naświetlone jak pierwszy jego odczyt, to naprawdę szkodaby było tego czasu, zajętego przed mikrofonem.

III.

A teraz, na marginesie tego odczytu, parę uwag w związku z działalnością i celem radja. Nikt nie zaprzeczy, że wyżej omawiany odczyt miał charakter wybitnie agitacyjno-polityczny, a jako taki nie powinien mieć miejsca przed mikrofonem Polskiego Radja, co jeśli się stało, jest winą dyrekcji P. R., która przecież może każdy, mający być wygłoszony odczyt, cenzurować. Należy przypuszczać, że po znanym wypadku w radjostacji berlińskiej, cenzura ta została zaostrzona, tak że niepodobna pomyśleć nawet, by p. hr. Łubieński swój odczyt „przeszmuglował" bez wiedzy dyrekcji P. R. Cóż więc z powyższego faktu wynika? — oto to, że, jeśli dyrekcja P. R. zezwoliła na odczyt agitujący za ustrojem, nie mającym w Polsce formalnych przedstawicieli w parlamencie, którzyby z otwartą przyłbicą występowali na tym terenie, jako wyznawcy i apostołowie faszyzmu, — to w takim razie dyrekcja Polskiego Radja winna w imię konstytucyjnej równości i sprawiedliwości dopuścić przed mikrofonem radjowym zwolenników innych kierunków polityczno-społecznych, a niewątpliwie znalazłaby się ich spora liczba i to wszelkich odcieni... No, a w coby się wówczas studjo P. R. zamieniło? Poprostu w miniaturę czy karykaturę londyńskiego Hyde Parku, w którym z nieskrępowaną swobodą mogą publicznie wypowiadać się przygodni mówcy wszelkich przekonań. Wszyscy rozumiemy, że Polskie Radjo agitacji politycznej służyć nie może i nie powinno, gdyż ma być instytucją apolityczną, której celem podnoszenie duchowej i materjalnej kultury społeczeństwa państwa polskiego.

Należy też przypuścić, że odpowiedni przepis statutowy istnieje (a swoją drogą byłoby niezmiernie interesujące dla wielu radjoabonentów ogłoszenie przez Polskie Radjo bodaj wyciągu z jego statutu), zresztą, gdyby nawet odnośnego przepisu nie było — w co logika nakazuje wątpić — to panujący u nas na szczęście jeszcze ustrój demokratyczny, nakazuje stosować we wszystkich dziedzinach życia równość i sprawiedliwość, nawet przed mikrofonem Polskiego Radja. To jest moralny imperatyw, którego dyrekcji P. R. pod grozą utraty zaufania i poparcia społeczeństwa lekkomyślnie przekraczać nie wolno — a więc żadnych wyjątków!

A gdyby dyrekcja Polskiego Radja pragnęła swoim radjosłuchaczom życie i monotonne programy radjowe urozmaicić, to inne drogi do tego celu prowadzą — tu pozwolimy sobie dyrekcji P. R. dać zbawienną radę, do której, jeśli się zastosuje, zyska wdzięczność i uznanie pełne 100 proc. radjosłuchaczów, a może nawet więcej, jeśli się weźmie pod uwagę pajęczarzy: — dajcie humor! pogodny, zdrowy, naturalny polski humor, bo Polacy śmiać się lubią i umieją.

Polityka z radja precz! **Cy—nik.**

Wiadomości polityczne

—o—

TRAKTAT POLSKO-HISZPAŃSKI

Poseł polski w Madrycie p. Perłowski i gen. Primo de Rivera podpisali 3 bm. polsko-hiszpański traktat arbitrażowy.

CZY NIEMCY SPEŁNIŁY SWE ZOBOWIĄZANIA?

Odpowiadając w Izbie gmin na zapytania, Chamberlain oświadczył, że niema żadnego uzasadnienia do utrzymania, że Niemcy wypełniły wszystkie zobowiązania traktatu wersalskiego, co uprawnia ich do domagania się w myśl postanowień tegoż traktatu ewakuowania Nadrenji. Główne zobowiązanie, którego Niemcy nie wypełniły, są odszkodowania. Zdaniem rządu angielskiego rychła ewakuacja Nadrenji mogłaby nastąpić jedynie po całkowitem wykonaniu przez Niemcy wszystkich ich zobowiązań, dotyczących odszkodowań. Niemniej przeto **rząd powitałby z zadowoleniem ewakuację Nadrenji** niezależnie od słusznych praw rządów byłych państw sojuszniczych do kontynuowania okupacji do czasu wygaśnięcia terminu ustalonego w traktacie wersalskim.

O NOMINACJĘ RZECZOZNAWCÓW REPARACYJNYCH

Ambasador niemiecki w Paryżu odbył w sobotę wieczorem dłuższą konferencję z premjerem Poincarem i odwiedził w poniedziałek przedpołudniem ministra Brianda, z którym odbył rozmowę w sprawie utworzenia komisji rzeczoznawców. „Berliner Tageblatt" donosi za prasą paryską, iż w rozmowach swoich ambasador von Hoesch oświadczył Briandowi, iż Niemcy nie mają nic przeciwko dokonywaniu przez komisję odszkodowań nominacji rzeczoznawców, którychby jednak desygnowały uprzednio rządy sojusznicze. Ponadto Niemcy żądają, aby delegaci niemieccy mianowani byli bezpośrednio przez rząd Rzeszy i by wszyscy członkowie komisji rzeczoznawców byli całkowicie niezależni i równouprawnieni.

NASTĘPCA KELLOGA

„Voss. Ztg." donosi z Londynu, że najpoważniejsze szanse na stanowisko kierownika departamentu stanu w rządzie Hoovera posiada p. Gibson, b. poseł amerykański w Warszawie, a ostatnio delegat amerykański w Genewie, który poważną rolę odegrał w rokowaniach rozbrojeniowych.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Litwa nie podpisała protokołu królewieckiego

Sekretarz delegacji polskiej na konferencję królewiecką p. Perkowski, który był w Kownie celem uzyskania podpisów na protokole konferencji królewieckiej, wyjechał 3 bm. z Kowna **bez otrzymania potrzebnych podpisów**, ponieważ — jak donosi „Elta" — protokół różni się od tego, co wedle [opi]nji premjera Woldemarasa rzeczywiście miało miejsce na konferencji królewieckiej. Wobec tego, że bez przewodniczącego delegacji polskiej nie można było uregulować zagadnienia podpisów na protokole, przeto podpisanie odłożono do czasu spotkania się ministra Zaleskiego z premjerem Woldemarasem w Lugano.

Bierny opór pocztowców w Austrji

W nocy z 2 na 3 bm. rozpoczęli pocztowcy oraz zorganizowani w Unji technicznej robotnicy telegrafu i telefonu bierny opór tj. pracę ściśle wedle przepisów. Kolejarze nasi znają z niedawnej przeszłości, na czem taka przepisowa praca polega i do jakich skutków ona prowadzi. Przez ściśle wykonywanie często kłócących się ze sobą i przestarzałych przepisów powstaje taki chaos, że o normalnem funkcjonowaniu niema mowy. Taksamo w Wiedniu już po kilku godzinach przepisowej pracy nagromadziły się w urzędach pocztowych olbrzymie zaległości, a otrzymanie połączenia telefonicznego przed kwadransem było niemożliwe.

Pocztowcy porwali się do walki, zmuszeni nędzą. Uposażenie funkcjonarjuszy państwowych w Austrji jest wogóle bardzo marne, a na dodatek drożyzna jest wielka. Rok w rok powtarza się tasama historja: zorganizowani w „komisję dwudziestupięciu" wszyscy funkcjonarjusze państwowi bez różnicy dykasterji występują do rządu z żądaniem podwyżki albo jednorazowego dodatku; po długich targach dostają jakiś ochłap, po roku zaś gra zaczyna się na nowo. Obecnie pocztowcy wystąpili z żądaniem trzynastej pensji, rząd chce dać tylko 30% jednomiesięcznej pensji — odpowiedzią było proklamowanie biernego oporu z zagrożeniem zaostrzenia walki aż do strajku.

Rząd austrjacki z ks. Seipłem na czele nie może się tłómaczyć sytuacją finansową uniemożliwiającą spełnienie żądania urzędników. Sytuacja tamtejsza jest podobna do naszej: obywatelom powodzi się źle, państwu zaś dobrze. Austrja ma uporządkowany budżet, ma olbrzymie zapasy kasowe, ale pieniędzy tych używa na cele partyjne. Wiadomo, że gdy w ubiegłym roku wskutek nadużyć skrachowało kilka banków „chrześcijańskich" i gdy pocztowa kasa oszczędności wskutek nieudałych spekulacji z Boslem poniosła olbrzymie straty, rząd ks. Seipla pospieszył im z pomocą, dając kilkaset miljonów szylingów na ratunek. Stało się to dlatego, aby ratować „swoich" Rintelenów, Bureschów, Wuttów itd. przed kryminałem a siebie przed kompromitacją i upadkiem. Natomiast dla urzędników pieniędzy niema. Przedtem, dopóki Austrja była pod kontrolą Ligi narodów z tytułu otrzymanej pożyczki sanacyjnej, tłómaczono się, że kontrolor Zimmermann nie pozwala na powiększenie wydatków personalnych; obecnie kontrola ta już ustała, ale o podwyżce odpowiadającej choć w części potrzebie rząd nie chce słyszeć.

W dodatku rząd występuje z groźbami. Już w niedzielę, przed rozpoczęciem się biernego oporu, kanclerz ks. Seipel w mowie wygłoszonej w Insbrucku oświadczył, że państwo ma dość siły, aby złamać opór urzędników. Pozatem cała prasa burżuazyjna w namiętny sposób atakuje pocztowców, którzy swym biernym oporem psują interes przedświąteczny. O rzeczowem ustosunkowaniu się do żądań prasa ta nie myśli, dla niej interes kupiecki jest ważniejszy niż możność życia wielu tysięcy ludzi.

Unja techniczna, na czele której stoi poseł socjalistyczny Zelenka, robotnik telegraficzny, zwróciła się do stronnictw parlamentarnych o poparcie jej żądań. Tylko klub socjalistyczny odpowiedział, rzecz naturalna, że żądania poprze, inne natomiast kluby robią tyle zastrzeżeń i warunków, że na ich pomoc Unja liczyć nie może. Natomiast „komitet 25" ogłosił, że z postępowaniem Unji solidaryzuje się i stąd wynika możliwość, że walka pocztowców przeniesie się i na inne gałęzie pracy państwowej.

Państwo zakupiło „Aerolot"

W sobotę komitet ekonomiczny ministrów zatwierdził wniosek ministra komunikacji w sprawie wykupu majątku towarzystwa „Aerolot" za 1.500 tysięcy złotych. Wartość tą ustalona została przez cztery kolejne komisje fachowców, powołanych przez ministra komunikacji z pośród inżynierów i przemysłowców z poza osób urzędowych. Pogłoski, jakoby suma wykupu poprzednio ustalona była na 2.700.000 złotych, jest zupełnie bezpodstawna. Obecnie prowadzone są między ministerstwem komunikacji a towarzystwem „Aerolot" ostateczne pertraktacje co do przejęcia wykupionego majątku. Definitywne przejęcie majątku „Aerolotu" nastąpi **w ciągu bieżącego miesiąca.**

Podróż wśród chmur

WRAŻENIA PASAŻERKI PRÓBNEGO LOTU

Bujać w obłokach czy chmurach — to było dotąd określenie, równoznaczne z fantazją — nieliczeniem się z rzeczywistością... Obecnie będzie to normalną właściwością podróży samolotem w czasie stałego zachmurzenia. Podróży mającej tę tajemniczość, że w aparacie, wśród chmur szybującym, traci się ziemię z oczu — i sam aparat niewidziany jest z „padołu" ziemskiego. Chmury tworzą dlań czapkę-niewidkę.

Taką podróż „próbną" z Paryża do Vernon opisuje w prasie francuskiej pani Ludwika Faure-Favier.

„Coza podróż! — pisze. — Sto dwadzieścia kilometrów Paryż-Vernon i z powrotem — w chmurach: chmurach śniegowych i deszczowych, chmurach białych, szarych, czarnych, różowych, które zabarwia zachodzące zdala słońce."

Prosty bardzo wynalazek (francuski) pozwala na taką podróż: horyzontalna rurka szklana z kulką rtęci wewnątrz. Pilot ma baczyć, ażeby przy swoich manewrach zawsze doprowadzał tę kulkę do punktu środkowego w szkle.

Wiadomo jest, iż najbardziej doświadczony pilot traci dotychczas poczucie horyzontalności, o ile przestawał kompletnie widzieć niebo i ziemię, choćby drobny skrawek lądu i jakąś jedną gwiazdkę... A wtedy samolot mógł przybierać różne pozycje niebezpieczne, co w rezultacie mogło pociągnąć jego upadek. Teraz dzięki prostemu pomysłowi może mknąć równo, jak pod sznur.

Zaledwie spoglądam — pisze pani F. F. — na tragiczną masę burzy śniegowej, w którą się zagłębiamy — tak przyciąga mnie ta mała kula rtęci w rurce horyzontalnej... Mała kula wielkości perły w kolczyku kobiecym i mniej od niej niespokojna.

A koniec podróży przedstawia tak: „Jesteśmy teraz w tunelu białym, długim tunelu, jak bez końca, mającym monotonność wszystkich tunelów, ponadto z dziwnem i fałszywem uczuciem, że się nie posuwamy wcale. A przecie lecimy z szybkością 130 kilometrów na godzinę. I oto wtedy Coupet (pilot) pochyla się ku mnie i mówi: „Dojeżdżamy, będą lądował..."

Ta podróż niewidzialna — wyjaśnia autorka tych słów — nie była wycieczką dla przyjemności, dla doświadczenia nieznanych wrażeń. Miała cel praktyczny. Na samolocie znajdowali się dwaj postronni piloci francuscy, wydelegowani przez towarzystwo lotnicze, ażeby rozpoczęli naukę pilotowania w chmurach. Następują oni po pilotach belgijskich, angielskich, północno-amerykańskich, japońskich, urugwajskich i polskich (zachowujemy tu kolejność oryginału), których po czterech dniach — równocześnie z wojskowymi pilotami francuskimi — wtajemniczali się w pilotowanie w warunkach, kiedy zzewnątrz nic można się orientować wzrokiem.

Pani Faure-Favier notuje wkońcu słowa pilota Coupet'a, który oświadczył, że teraz będą mogły samoloty podróżować z równem bezpieczeństwem jak statki na morzu — nie cofające się przecież przed mgłami. Już nie będzie wielkich rajdów powietrznych, przerwanych jak ów kapitana Challe tego lata, który, podjąwszy rekord odległości, musiał, przeleciawszy tyle kilometrów, wstrzymać swój lot nad Konstantynopolem. Natrafił bowiem na takie dlań nieprzeniknione kłębowisko chmur, że musiał się cofnąć w poszukiwaniu miejsca do lądowania. Kapitan Challe stwierdza, że obecnie znalazłszy się w podobnej sytuacji nie przerywałby rekordowego lotu. Oczywiście, istnieją dziś lepsze możliwości dalekich lotów i mniejsze skrępowanie stanem meteorologicznym.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 grudnia.

Wystawa gwiazdkowa

Związek pracy obywatelskiej kobiet, na czele którego stoją pp. prezydentowa Rollowa, profesorowa Szydłowska i pułkownikowa Kostrzewska, urządził wystawę i targi gwiazdkowe w sali krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego przy ul. Lubicz. Wczoraj w południe w obecności licznego grona osób zaproszonych została ta wystawa otwarta przemówieniami, które wygłosili żona ministra robót publicznych p. Moraczewska i wiceprezydent miasta p. dr. Schneider.

Ogólny charakter wystawy trudno da się określić. Nie jest to bowiem bynajmniej wystawa ozdób na choinkę, ani też towarów nadających się na podarunki świąteczne. Nie jest to także wystawa miejscowa ani regionalna, niepodobna jej nazwać wystawą pracy kobiet ani etnograficzną, nie jest również wystawą przemysłu artystycznego ani przemysłu domowego. Słowem wystawa nie ma określonego całokształtu. Jest na niej potrosze różnych ładnych rzeczy z różnych stron: polskie jedwabie, hafty makowskie, lalki żywieckie, stroje łowickie, stroje kurpiowskie, stroje krakowskie p. Wojtygowej, wyroby zakopiańskie, łódzkie, wileńskie, bursztyny z Gdyni, wieńce pogrzebowe z Górnego Śląska, wyroby trykotarskie i galanteryjno - skórnicze z kursów krakowskiego Muzeum przemysłowego, ciastka upieczone w krakowskiej szkole gospodarstwa domowego, wyroby galanteryjno - metalowe z Warszawy, zabawki robione przez pupilów krakowskiego Towarzystwa przyjaciół dzieci, wina sztuczne Makowskiego z Gniezna, bielizna damska, toalety damskie, bite kaczki p. Suskiej z Kryspinowa, batiki, lalki, rozmaite zabawki, najrozmaitsze towary użytkowe i zbytkowne.

Mimo tej różnorodności wystawa jest zajmująca. Można na niej nabyć dużo rzeczy naprawdę ładnych.

—ooo—

Święty Mikołaj w TUR

Do Tow. Uniw. Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 **zawita w sobotę 8 bm.** (święto) **stary znajomy dzieci robotników — Święty Mikołaj w otoczeniu orszaku aniołów i kręcących się koło nich djabełków.** Uroczystość odbędzie się w sali na II piętrze, gdzie **odegra Teatr Robotniczym TUR sztuczkę w 3 odsłonach pt. „Św. Mikołaj", poczem nastąpi rozdanie podarunków dla dzieci przez sędziwego Mikołaja.** Początek przedstawienia o godz. 5 popołudniu. Po rozdaniu podarunków odbędzie się **Wieczornica dla dzieci w salach TUR na III piętrze,** urozmaicona deklamacjami i śpiewami; bajki z przeźroczami, kino itd. Po tych produkcjach będą mogły „starsze dzieci" zatańczyć. Przygrywać będzie doskonały zespół kwartetu TUR.

Wstęp na przedstawienie dla dorosłych 1 zł., dla dzieci 50 gr., a na wieczornicę 50 gr. od osoby.

Wzywa się rodziców, aby zgłosili udział dzieci w Święcie Mikołaja do czwartku 7 bm. do godz. 7 wieczór w Sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Sekretarjat otwarty codziennie od 5—8 wieczór. **Dzieci nie zgłoszone w tym terminie bezwarunkowo nie otrzymają podarunku.**

—ooo—

ŚNIEG. Wczorajszy dzień przyniósł nam niepogodę w stylu „chlapy". Od rana padał śnieg, który natychmiast topniał i tworzyły się bajora na stawetnych chodnikach miejskich. — Ludzie obłoceni śpieszyli za interesami. Miasto nie myśli zupełnie o uprzątnięciu ulic z błota, to też z jednej strony chodnika na drugą nie można było przejść bez brnięcia w kałużach błota po kostki.

ODCZYT TOW. J. WOLSKIEGO Z WARSZAWY w krakowskiem TUR, który miał się odbyć **dziś we środę** przy ul. Dunajewskiego 5, **z powodu choroby prelegenta nie odbędzie się.**

POŻAR W ZAKŁADZIE CZYSZCZENIA MIASTA. Powstał pożar na strychu w budynku filji Zakładu czyszczenia miasta przy ul. Wielickiej l. 16 w oficynie. Zapaliło się nagromadzone w większej ilości siano i słoma. Ogień powstał prawdopodobnie od papierosa porzuconego przez śpiących robotników. Zawezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda narazie nie ustalona.

ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Paweł Cygan (lat 30) podurzędnik pocztowy i Józef Rażny (lat 38) woźny, pełniący służbę dyżurną w urzędzie pocztowym na dworcu kolej. ulegli przypadkowemu zatruciu gazem świetlnym. Nieszczęśliwym udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia.

RUCH AUTOBUSOWY. Od chwili wejścia w życie nowej ustawy przemysłowej, w myśl której przemysł autobusowy został zwolniony z pod przymusu koncesyjnego, pomnożyła się ilość przedsiębiorstw autobusowych w Polsce kilkakrotnie. — Ustawa ta spowodowała bardzo silną konkurencję i wzajemne zwalczanie się przedsiębiorców autobusowych. Jedynie na terenie województwa krakowskiego, względnie na linjach dojazdowych do Krakowa, ruch autobusowy został odpowiednio zorganizowany. Magistrat krakowski przeprowadzenie organizacji powierzył Polskiemu Związkowi Turystycznemu, który urządził odpowiednią stację autobusową, poszczególne linje obsadził potrzebną ilością autobusów, ułożył stałe rozkłady jazdy i t. p. Od pewnego czasu jednak zgłaszają się do Związku Turystycznego coraz to nowi przedsiębiorcy z żądaniem przyjęcia wozów ich na stacji autobusowej, oraz objęcia ich organizacją. — Z uwagi na to, że ilość autobusów na istniejących linjach jest obecnie wystarczająca, przeto Związek Turystyczny nie może narazie obejmować swą organizacją nowych przedsiębiorców na istniejących linjach i tak długo, dopóki wzmagający się z każdym dniem ruch osobowy nie będzie wymagał stworzenia nowych przedsiębiorstw. Co do uruchomienia zaś nowych linij wskazane jest, — by przedsiębiorcy przedtem zgłaszali się o informacje do Polskiego Związku Turystycznego.

ZACZADZENIE NA ŚMIERĆ. Józef Koźma (lat 38) dozorca domu, pełniący służbę w fabryce cementu w Bonarce, zaczadził się na śmierć, czadem z węgla. Lekarz pogotowia stwierdził zgon. Zwłoki odstawiono do Zakł. medycyny sądowej.

OGIEŃ NA UL. ŚW. MARKA. Wczoraj o godz. 4 pop. wezwano straż pożarną do domu przy ul. św. Marka l. 5, gdzie na strychu zapaliły się belki, z powodu wadliwej budowy komina. Straż zlokalizowała ogień.

TAJEMNICZA TRAGEDJA NA CMENTARZU. Służba cmentarna obchodząc wczoraj popoł. cmentarz rakowicki, zauważyła młodą kobietę elegancko-ubraną, leżącą bez przytomności między grobami. Nieszczęśliwą przeniesiono do zabudowań cmentarnych, dokąd zawezwano lekarza pogot. Stwierdził on silne zatrucie jodyną i nadmanganianem potasu. Desperatkę przywrócił lekarz do przytomności, poczem w groźnym stanie przewiózł ją do szpitala. Przy niedoszłej samobójczyni w wieku 25—30 lat nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić identyczność desperatki.

WPADŁA POD WÓZ. U wylotu ulicy Wolskiej i Alei Krasińskiego wpadła pod wóz dwukonny naładowany piaskiem Wiktorja Betlenowa (lat 41) żona robotnika. Lekarz pogot. stwierdził silne stłuczenie prawej nogi i ogólne kontuzje. Po opatrzeniu ofiary wypadku, karotka pogotowia przewiozła nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

DEZERTER. Górowski Stanisław, szereg. 1 p. strzelców podhal. z N. Sącza, aresztowany został przez II komisarjat P. P. za dezercję.

ZBIEGŁ Z ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH w Kobierzynie umysłowo chory Ludwik Dzieciołowski lat 26 liczący, rodem z N. Sącza. Dzieciołowski zbiegł w ubraniu zakładowem.

CO ZNAJDUJĄ WŚRÓD KAMIENI. Znaleziono przy ul. Murowanej schowaną w kamieniach jedną sztukę materji ceigowej, która prawdopodobnie pochodzi z kradzieży kolejowej. Materję zdeponowano na VI. komisarjacie PP. Dochodzenia w toku.

MATERJA W BUDCE HAMULCOWEJ. Znaleziono w budce hamulcowej pociągu towarowego Nr. 97, odjeżdżającego do Płaszowa 120 metrów materji różnego gatunku, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży kolejowej. Materję zdeponowano na VI. komisarjacie PP. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Zgłosiła o kradzieży większej ilości bielizny wartości 225 zł. Sala Eisen, zam. przy ul. Koletek l. 4. Podała, że bielizna oznaczoną była monogramem S. E. a skradzioną została z balji na podwórzu, którą wyniosła tam służąca, celem ujścia z niej pary.

ZNALEZIONY WEKSEL. Złożono w Wydz. śl. P. P. przy ul. Kanoniczej l. 24, weksel z datą 13 X. 1928 na kwotę 200 zł. z podpisami Trojan Wiktor i Bronisława zo Śmiechów Trojanowa, żyrowany przez Czecha Piotra i Trojana Aleksandra, znaleziony na ul. Kanoniczej, gdzie jest do odebrania.

KOŁO GUMOWE. W komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej złożone jest koło gumowe montowane i napełnione powietrzem, pochodzące z kradzieży niewiadomego dotąd właściciela. Interesowani zechcą się zgłosić w powyższym Komisarjacie w godzinach urzędowych do rozpoznania.

— ooo —

TOWARZYSTWO PSYCHIATRYCZNE W KRAKOWIE. Dnia 6 bm. o godzinie 7'30 wieczorem odbędzie się w klinice neurologiczno - psychiatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego ul. Kopernika 48, posiedzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: **I-sza część naukowa:** 1) doc. Dr. Zieliński: „W sprawie psychoz degeneracyjnych"; 2) Dr. Brzeziński i Dr. Godłowski: „Omówienie przypadku atypowej psychozy z pokazem mózgu"; 3) Prof. Dr. Piltz: „Przyczynek do leczenia psychosis maniac.-depr."; 4) Dr. Molsner: „Przypadek przedstarczej psychozy". **II-ga: Walne zebranie Towarzystwa:** 1) sprawozdanie roczne; 2) wybór nowego Zarządu; 3) wolne wnioski.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny Linja A—B 39) środa 5 bm. prof. Uniw. Jag. Dr. Witold Wilkosz: „W jakim kierunku podąża filozofja dwudziestego wieku"; czwartek 6 bm. red. Konst. Srokowski: „Dziennikarstwo". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek 6 bm. o godzinie 8 wieczorem p. Ida Kotowa wygłosi odczyt pod tytułem „Moje wrażenia z Norwegji". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ŚW. MIKOŁAJ W KLUBIE SPOŁECZNYM. W sobotę 8 bm. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się tradycyjny wieczór św. Mikołaja w Klubie Społecznym. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę jako w przeddzień uroczystości św. Mikołaja przedstawienie dla dzieci i młodzieży o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych. Daną będzie malownicza komedjo-opera Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i górale", pomnożona nowemi produkcjami tanecznemi, wykonanemi przez dzieci. Dziś wieczorem na przedstawieniu popularnem „Moralność pani Dulskiej". W piątek premjera „Achilleis" Czternaście scen, przez które inscenizacja przeprowadziła akcję Achillesa, odpowiadają następującym scenom poematu Wyspiańskiego: 1) Na boisku przed namiotami. 4) W namiocie Achillesa. 7) W namiocie Agamemnona. 8) W domostwie Priama. 9) W domostwie Hektora. 14) Nad Skamandrem. 15) Nad morzem. 16) W namiocie Achillesa. 17) Pod murami. 18) W namiocie Agamemnona. 19) W namiocie Achillesa. 20) Pod murami — u źródeł. 21) Na murach Iljonu. 23) W namiocie Achillesa. Rolę tytułową wykona p. Suryński. Ilustracje muzyczną przygotował p. Meyerhold.

TEATR REWJOWY „GONG" (ul. Rajska 12) gra codziennie rewję „Szkarłatne róże" z udziałem całego zespołu z Hanką Runowiecką, Leonowicz, Belskim, Laskowskim, Kamińskim, Pilarskim (juniorem) i parą baletową Wojnar-Sobolttówna na czele. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

„TEATRO DEI PICCOLI" rozpoczyna **dziś we środę o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem swoją krótką gościnę** w Starym Teatrze i wykona niewidzianą u nas komiczną operę Rossiniego „Cyrulik Sewilski", a nadto najwspanialsze numery z „Music-hallu", oraz parodję Józefiny Baker i niezrównanego pianistę.

TRZECI PORANEK ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w sobotę 8 bm. o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Starego Teatru. — Dyryguje p. Ernst Mehlich, generalny dyrektor muzyczny z Baden-Baden. W programie uwertura „Wolny Strzelec" Webera, VIII symfonja Beethovena oraz koncert fortepianowy d-moll Brahmsa, który odegra znana pianistka p. Ludmiła Berkwitz. Bilety w cenie od 1—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Z Polski

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH NA G. ŚLĄSKU. W niedzielę przybył na teren województwa górnośląskiego minister spraw wewnętrznych Skłaokowski, który zilustrował podległe mu urzędy w Lublińcu i Tarnowskich Górach, a następnie udał się do Królewskiej Huty, gdzie zwiedził miasto. Wieczorem przybył minister wraz z małżonką do Katowic, gdzie zamieszkał w hotelu „Monopol". Pobyt ministra na Śląsku potrwa kilka dni.

SZACHOWY MISTRZ ŚWIATA DR. ALJECHIN rozegrał 3 bm. w Warszawie seans gry jednoczesnej, grając jednocześnie 27 partji i 2 partje na pamięć. Aljechin wygrał 19 partyj, 4 zremisował a 4 przegrał. Obie partje pamięciowe wygrał. — W nadchodzącą niedzielę Aljechin rozegra podobny seans we Lwowie.

DEFRAUDACJE KOLEJOWE W DĘBLINIE. Ciągłe kradzieże towarów i przesyłek kolejowych na stacji Dęblin, dokonywane masowo, skłoniły policję do wszczęcia śledztwa, które doprowadziło do sensacyjnego odkrycia. Okazało się, że sprawcami kradzieży byli sami kolejarze z magazynierem Romanem Buhakiem na czele. Wraz z Bulhakiem, aresztowano kolejarzy Bolesława Piskała, Jana Michalczyka, Stefana Kutę, Bolesława Jakubika, Władysława Kalbarczyka, Szymona Markowskiego i Wiesława Fiuka. Jednocześnie wyszła na jaw druga afera, kompromitująca dalszych 7 kolejarzy, a mianowicie pomocnika kasjera Witolda Malewskiego, kancelistów Wincentego Wilaka, Edwarda Pytla i Antoniego Dębskiego, oraz ustawiaczy wagonów Jana Malinowskiego i Jana Tymoszyna. Wszyscy uprawiali łapownictwo na wielką skalę. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

PROCES O MAJĄTKI ORDYNACJI NIEŚWIESKIEJ I OŁYCKIEJ. W sądzie okręgowym w Nowogródku odbyła się wstępna rozprawa w procesie przeciw ordynatowi nieświeskiemu ks. Albrechtowi Radziwiłłowi, wytoczonym przez potomka ks. Aleksandra Radziwiłła, o własność ordynacji nieświeskiej i ołyckiej. Powód domaga się prócz zwrotu obu ordynacyj, 100 miljonów zł. w złocie, jako odszkodowanie za nieprawne ich posiadanie. Wniesiona przez ks. Aleksandra Radziwiłła skarga o zabezpieczenie powództwa została przez sąd okręgowy odrzucona, natomiast sąd wyznaczył termin na 1 lutego 1928 r. do rzeczowego rozpatrzenia sprawy.

— ooo —

Z zagranicy

CHOROBA KRÓLA ANGIELSKIEGO. Biuletyn wydany o północy na wtorek stwierdza, że król czuł się w nocy lepiej i spał w ciągu ostatnich sześciu godzin. Lekarze stwierdzili opinję wypowiedzianą w poprzednim biuletynie, iż pomimo znacznej poprawy w płucach, istnieje pewne zaniepokojenie co do wytrzymałości serca. Biuletyn jest podpisany przez czterech lekarzy. Doktorzy, którzy opuścili pałac królewski o godzinie 9, powrócili ponownie o godzinie 9.30. O godzinie 11.30 odbyła się znowu konsultacja. Do pałacu przybył książę Jorku, który czuwa nad chorym wraz z królową i księżną Marją.

Biuletyn wtorkowy podaje, że w stanie zdrowia króla nastąpiła dalsza lekka poprawa, którą już stwierdzono rano. Temperatura zbliża się do normalnej, ale stan serca nie przestaje wzbudzać zaniepokojenia.

Kto zostanie prezydentem Austrji?

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Jutro o godz. 3 popołudniu odbędzie się wybór nowego prezydenta republiki austrjackiej na wspólnem posiedzeniu Rady narodowej i Rady Związkowej. W pierwszem głosowaniu postawią poszczególne stronnictwa swoich własnych kandydatów: chrześcijańsko-społeczni prezydenta Rady narodowej Miklasa, socjalni-demokraci burmistrza m. Wiednia Seitza. Wobec tego, **że żaden z tych kandydatów nie uzyska potrzebnej większości 113 głosów,** jest prawdopodobnem, że **stronnictwa zgodzą się na zmianę konstytucji, któraby umożliwiła dotychczasowemu prezydentowi Hainischowi ponowną kandydaturę.** Parlamentarny klub socjalno-demokratyczny zgadza się na taką zmianę konstytucji, celem niedopuszczania do wyboru kandydata partji chrześcijańsko - społecznej.

KS. SEIPEL „ROZGORYCZONY"

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą, że w klubie chrześcijańsko-socjalnym panuje rozgoryczenie z powodu motywów, jakie skłoniły klub socjalistyczny do oświadczenia się za rewizją konstytucji, umożliwiającej dotychczasowemu prezydentowi republiki Hainischowi ponowną kandydaturę. Klub chrześcijańsko-socjalny zakomunikował socjal-demokratom przez swojego przewodniczącego, iż **nie może się zgodzić na propozycje socjalnych - demokratów,** a to ze względu na jej umotywowanie. W wniosku socjal-demokratów jest powiedziane, że dlatego zgadzają się na rewizję konstytucji, ażeby nie dopuścić do wyboru klerykalnego kandydata na prezydenta.

Ruch antyserbski w Chorwacji

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że obdukcja zwłok zabitego w sobotę Petricza wykazała, że Petricz trafiony został albo kulą karabinową albo kulą pochodzącą z rewolweru policyjnego. Pogrzeb odbył się wczoraj w obecności 5000 osób. Po pogrzebie ruszyli studenci pod budynek byłego Sejmu, gdzie dr. Macek wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że jest **nieprawdą,** jakoby demonstracje były dziełem komunistów. W demonstracji brała **wyłącznie udział młodzież chorwacka.**

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Demokratyczno-chłopska koalicja w Pakracu w Slawonji odbyła zgromadzenie. Już przed zgromadzeniem przyszło do **krwawego starcia** pomiędzy zwolennikami koalicji chłopsko-demokratycznej a zwolennikami partji radykalnej. W przebiegu starć zostało 13 osób ranionych. Organ chorwackiej partji chłopskiej „Narodnyj Val" wydał wczoraj nadzwyczajne wydanie, w którem donosi, że kierownictwo partji postanowiło zakazać członkom kierownictwa partji i frakcji parlamentarnej wzięcia udziału w procesie przeciwko Racicowi w charakterze świadków a to z tego powodu, ponieważ **główni winowajcy nie zostali dotychczas aresztowani.**

Znowu śmiertelny pojedynek!

Skończyć z tem zbrodniczem błazeństwem!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Dziś nad ranem odbył się w Warszawie **nowy tragiczny pojedynek**, zakończony śmiercią jednego z pojedynkujących się, a mianowicie dra **Aleksandra Zawadzkiego**, wicedyrektora powszechnego banku kredytowego w Warszawie. Szczegóły, które w tej sprawie przedostały się do wiadomości publicznej, wyglądają jak następuje: — Wczoraj popołudniu do gabinetu dra Zawadzkiego w powszechnym banku kredytowym przybyli jacyś **dwaj oficerowie** (nazwiska tych panów nie zostały do tej pory ujawnione), którzy po parominutowej rozmowie z p. Zawadzkim opuścili jego biuro. Byli to **sekundanci** współpracownika „Kurjera Warszawskiego" p. **Strumpf-Wojtkiewicza**. Po powrocie z biura p. Zawadzki całe popołudnie pozostał u siebie w mieszkaniu. Pod wieczór odwiedziło p. Zawadzkiego **dwóch cywilnych panów**, jeden z nich, podobno adwokat warszawski p. K. (nazwisko także nie jest znane!) nocował u dra Zawadzkiego. Dziś rano o godzinie 4'50 p. Zawadzki ubrał się w mundur oficerski (p. Z. był kapitanem rezerwy) i w towarzystwie pana K., który u niego nocował, wyszedł z domu, mówiąc, że udaje się na wycieczkę.

Około południa rozeszła się w Warszawie wiadomość, że p. Zawadzki zginął w pojedynku. Wiadomość ta okazała się prawdziwa. W godzinach rannych odbył się istotnie pod Warszawą pojedynek pomiędzy p. Zawadzkim a p. Strumpfem-Wojtkiewiczem. Warunki pojedynku przewidywały jednorazową wymianę strzałów z odległości 35 kroków. Pierwszy strzał miał p. Zawadzki. Drugi strzał p. Wojtkiewicza był celny. P. Zawadzki otrzymał **kulę w skroń**. Przewieziony do szpitala Ujazdowskiego nie odzyskawszy przytomności **zmarł**. Jako szczegół charakterystyczny podkreślić należy, że obaj uczestnicy pojedynku wystąpili w **mundurach**. P. Wojtkiewicz jest bowiem również oficerem rezerwy. Szczegół ten jest charakterystyczny, świadczy on bowiem, że **zbrodnicze zwyczaje „honorowe"**, zmuszające oficerów do pojedynków, udzielają się również pewnym sferom wśród społeczeństwa cywilnego.

Wiadomość o tragicznym pojedynku wywołała w Warszawie bardzo silne wrażenie. Powszechnie domagają się opracowania specjalnej **ustawy antypojedynkowej**, któraby położyła kres barbarzyństwu „honorowego" zabijania ludzi w asystencji świadków i wśród drobiazgowego ceremonjału!

Zmarły tragicznie dr. Zawadzki **był synem** generała Zawadzkiego, byłego komendanta Warszawy w roku 1920. Ożeniony był z córką byłego senatora Długosza. **Osierocił dwoje nieletnich dzieci.**

Zabójca p. Strumf-Wojtkiewicz zgłosił się podobno do prokuratora, który go polecił przytrzymać do czasu ukończenia śledztwa.

—ooo—

Budżet prezydjum Rady ministrów

Tow. poseł Czapiński o rozbieżnościach w łonie rządu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed przystąpieniem do budżetu prezydjum Rady ministrów **przyjęto** w głosowaniu **budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa** wraz z poprawką przyznającą prezesowi NIKP fundusz reprezentacyjny w wysokości 20 tysięcy zł.

Następnie poseł **Polakiewicz** (BB) referował **budżet prezydjum Rady ministrów**.

Budżet ten obejmuje zarząd centralny, Trybunał Administracyjny i Trybunał kompetencyjny, a w dziale przedsiębiorstw PAT'a, drukarnię państwową i wydawnictwa państwowe. Do zarządu centralnego włączono ponadto komisję dyscyplinarną i komisję dla usprawnienia administracji.

Wydatki **zwyczajne** prezydjum Rady ministrów wynoszą 2,397,762 zł., tj. o 234 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym; wydatki **nadzwyczajne** wynoszą 405 tysięcy. Dochody 33,940 zł. W wydatkach zwyczajnych znajduje się nowa pozycja 200 tys. zł. na komisję dla usprawnienia administracji.

Po przemówieniu referenta zabrał głos tow. poseł **Czapiński**, podkreślając w swem przemówieniu **niejednolity charakter gabinetu**.

Np. minister **Moraczewski** określa politykę gospodarczą rządu jako „etatystyczną", tymczasem minister **Czechowicz** zaprzecza jakoby rząd popierał „etatyzm". Jeden z ministrów był w Katowicach na zjeździe, na którym jeden z referentów żądał ustąpienia innego ministra tego samego rządu. Następnie mówca podkreśla, że na widnokręgu politycznym zjawia się **nowa grupa polityczna**.

T. ZW. GRUPA PUŁKOWNIKÓW

która usiłuje zamącić bieg spraw politycznych w Sejmie i poza Sejmem. Brutalne oświadczenie jednego z przywódców politycznych BB pod adresem prezesa klubu PPS, wyzywanie na pojedynek itp. należą do kategoryj mącenia stosunków politycznych i utrudniają współpracę Sejmu z rządem.

Z kolei omawia tow. Czapiński **praktyki konfiskacyjne**, podkreślając że konfiskaty wojewody Grażyńskiego przechodzą już wszelkie granice. — W Warszawie konfiskuje się interpelacje poselskie. W Lublinie konfiskuje się pismo za krytykę prezydenta miasta...

W dalszym ciągu interpelował tow. Czapiński p. premjera co do praktycznych wniosków **z ankiety o kosztach produkcji**, a następnie omawiał **nieoficjalną prasę rządową** występującą niebywale zuchwale, a czerpiącą pełnemi garściami pieniądze nie wiadomo skąd.

Wkońcu omawia tow. Czapiński działalność PAT'a, przytaczając jaskrawe przykłady jego stronniczości.

Premjer Bartel o swej roli w rządzie

W odpowiedzi zabrał głos obecny na posiedzeniu komisji p. premjer Bartel. Co do sprawy niejednolitości gabinetu oświadcza p. Bartel:

— Gabinet „mój" nie jest „moim" oczywiście w ścisłem, matematycznem znaczeniu, bo gdzie wchodzą w grę ludzie, tam jednorodność nie istnieje. **Mimo to jednak oświadczam, że uważam siebie za reprezentanta tego rządu nazewnątrz i gdybym poczuł przez jedną chwilkę, że nie cieszę się zaufaniem czynników, od których konstytucyjnie zależę, albo dla których mam wielką cześć i oddanie się, to ani 24 godzin na czele takiego gabinetu bym nie stał. Nie mógłbym przewodniczyć rządowi, z którym nie zgadzałbym się pod względem światopoglądu.**

Co do kwestji **„etatyzmu"**, to premjer oświadcza, że niewątpliwie istnieją poczynania rządu, które mają charakter **etatystyczny**, ale dzieje się to **z konieczności**, gdyż istnieją dziedziny, któremi się prywatny kapitał nie chce interesować mimo ofert ze strony rządu. Tak np. mówił premjer, **że chciał natychmiast sprzedać wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, między innemi całą naszą flotę handlową**, ale ich nikt nie chciał kupić... Jesteśmy więc w wielu wypadkach **etatystami z konieczności**, choć może się to nie podobać, że nie **jesteśmy nimi z przekonania**.

O PUŁKOWNIKACH

— Co do t. zw. grupy pułkowników — mówił p. Bartel — to zdaje mi się, że na to pytanie dałem odpowiedź w ostatnim moim wywiadzie, kiedy mówiłem o **rzeczywistości rzeczywistej i urojonej**. Starałem się w sposób naukowy, abstrakcyjny oświetlić pewne rzeczy, które są nietylko w Polsce. Zjawiska urojone mają wpływ na rzeczywistość rzeczywistą, więc ma znaczenie także i to co się mówi (man sagt, on dit), **ale ja osobiście z tem się nie liczę i nie odczuwam ciężaru jakiejś nowej grupy politycznej, o której mówi poseł Czapiński i dlatego muszę ją zaliczyć do kategorji tych elementów, które nazywam urojonymi.**

Przechodząc do sprawy wykonania budżetu oświadcza premjer, że wszystkie pozycje, które mają podstawę prawną, będą wykonane w granicach równowagi budżetowej i naszych możliwości.

Tow. **Czapiński**: Przyjmujemy do wiadomości.

Co do okólnika ministra spraw wewnętrznych w sprawie zgromadzeń poselskich zapowiada premjer, że po powrocie ministra Składkowskiego do Warszawy sprawę tą wyjaśni.

Również co do ankiety o kosztach produkcji twierdzi premjer, że rząd korzysta z niej przy każdej sposobności.

W chwili zamknięcia numeru (godzina 8 wieczór) przemówienie premjera trwa.

—ooo—

TELEGRAMY

—o—

NOWY DYREKTOR URZĘDU EMIGRACYJNEGO

Warszawa, 4 grudnia (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację p. Bolesława Nakoniecznikoffa, naczelnika wydziału w ministerstwie pracy i opieki społecznej, na stanowisko dyrektora urzędu emigracyjnego.

UCZCZENIE PROF. BALCERA

Lwów, 4 grudnia (PAT). Dziś odbyło się w auli uniwersytetu Jana Kazimierza uroczyste wręczenie złotego medalu prof. Oswaldowi Balcerowi celem uczczenia jego zasług dla nauki polskiej.

NA SESJĘ RADY LIGI NARODÓW

Berlin, 4 grudnia (PAT). Jak donosi „Vossische Zeitung", delegat niemiecki na sesję grudniową Rady Ligi narodów opuszcza w piątek Berlin, udając się do Lugano. Ministrowi Stresemannowi towarzyszyć będzie sekretarz stanu dr. Schubert i dyr. min. dr. Gauss.

OTWARCIE „PARLAMENTU" SOWIETÓW

Moskwa, 4 grudnia (PAT). Agencja Tass podaje: Wczoraj nastąpiło otwarcie sesji zwyczajnej centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. Rozpatrywany będzie budżet i projekt ustawy o organizacji rolnictwa i wykorzystywaniu gruntów. Zebrani wysłuchają także raportu w sprawie wyborów do sowietów, raportu rządu Uzbekistanu itd.

POMOC DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH W NIEMCZECH

Berlin, 4 grudnia (PAT). Partja socjaldemokratyczna przedłożyła Reichstagowi szereg wniosków w sprawie pomocy dla rolników, między innemi wniosek żądający wydania specjalnych zarządzeń w kierunku **poprawienia bytu robotników rolnych.**

WYJAZD CHAMBERLAINA DO LUGANO

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Chamberlain oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że weźmie udział w sesji Rady Ligi narodów w Lugano.

ZASTĘPSTWO CHOREGO KRÓLA ANGLJI

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu, że gabinet rozważa utworzenie komisji, któraby sprawowała w czasie choroby króla rządy, ponieważ król nie jest w stanie podpisywać aktów państwowych.

WYBORY SAMORZĄDOWE W CZECHOSŁOWACJI

Praga, 4 grudnia (PAT). Dnia 2 bm. odbywały się w całym kraju wybory do Rad prowincjonalnych i okręgowych. Wyniki przedstawiają się jak następuje: narodowi socjaliści 123.058 (w porównaniu z r. 1927 **zyskali** 13.956), socjalni demokraci 54.443 głosów **(zyskali** 7.340), komuniści 54.727 **(stracili** 15.685), niemieccy socjalni demokraci 3.335 **(zyskali** 1377), stronnictwo republikańskie 17.247, narodowi demokraci 73.263 **(zyskali** 2.220), ludowcy 24.174 **(stracili** 1358), stan średni 22.466 **(stracili** 4168), nacjonaliści niemieccy 1704 **(stracili** 1927). Wedle oficjalnych doniesień wybory odbyły się w całem państwie spokojnie. Udział wyborców był przeciętnie o 10—15% mniejszy, niż przy ostatnich wyborach gminnych w r. 1927, względnie przy wyborach parlamentarnych w 1925 r. Wedle dotychczasowych, niedefinitywnych i nieoficjalnych obliczeń wynik wyborów byłby następujący: pewne **straty wykazują komuniści**, zwłaszcza na Rusi Podkarpackiej ponad 100.000 głosów, **zyskały natomiast stronnictwa socjalistyczne**, tj. socjalni demokraci, stronnictwa republikańskie (agrarjusze) i narodowo-demokratyczne. Pewne straty wykazują ludowcy katoliccy (ks. Hlinki) około 120.000 głosów. Ze stronnictw niemieckich znaczne **straty** wykazuje opozycja nacjonalistyczna oraz stronnictwa aktywistyczne. Straty te wyszły na korzyść nowego stronnictwa współpracy gospodarczej, zorganizowanego przez b. nacjonalistycznego posła dra Rosche. Stronnictwo to pozostanie prawdopodobnie bez większych zmian. Ogólny stan posiadania koalicji byłby także niezmieniony, gdyż straty aktywistycznych stronnictw niemieckich pokrywają się zyskami stronnictw czeskich.

REWOLUCJA W AFGANISTANIE

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Z Kalkuty nadeszło doniesienie, według którego **pałac króla Afganistanu został przez powstańców podpalony**. Także i inne budynki rządowe miały spłonąć. **Rewolta rozszerza się coraz bardziej. Król** Amanullah objął dowództwo armji, celem poskromienia powstańców.

Przegląd gospodarczy

O WYWÓZ ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 4 grudnia (PAT). Dnia 6 bm. przyjeżdża do Wiednia delegacja polskich syndykatów dla eksportu świń, celem odbycia rokowań z komisjonerami austrjackimi i czechosłowackimi. — Głównym punktem narad będzie kwestja sfinansowania interesów. Syndykat polski domaga się od komisjonerów gwarancji bankowej punktualnego odsyłania sum uzyskanych ze sprzedaży.

PRZECIW TRAKTATOWI HANDLOWEMU POLSKO-NIEMIECKIEMU

Berlin, 4 grudnia (PAT). Reichstag rozpoczął wczoraj dyskusję nad wielkim programem akcji pomocy dla rolnictwa. Jako pierwszy mówca zabrał głos w imieniu centrum b. minister dr. **Hermes** (pełnomocnik do rokowań z Polską) z uzasadnieniem interpelacji centrowej, zapytując gabinet, co ma zamiar uczynić, aby uwolnić rolnictwo niemieckie od grożącego mu niebezpieczeństwa gospodarczego. Minister Hermes oświadczył, że rynek niemiecki nie jest dostatecznie broniony przed importem środków żywnościowych i żąda, by rząd przyszedł rolnictwu z pomocą, przedewszystkiem zapomocą ochrony celnej dla produktów rolniczych. W szczególności żądał minister Hermes **nieułatwiania w żaden sposób importu żywego bydła**.

Poseł niemiecko-narodowy **Bachmann** uzasadniał interpelację swego stronnictwa w tejsamej sprawie, wyrażając troskę z powodu **niebezpieczeństwa grożącego rolnictwu niemieckiemu w związku z rokowaniami handlowemi z Polską. Mowca protestuje kategorycznie przeciw rokowaniom pojednawczym z Polską**, któreby dochodziły do skutku kosztem rolnictwa niemieckiego.

Po tych przemówieniach zabrał głos minister rolnictwa **Dietrich**, który odnośnie do sprawy rokowań handlowych z Polską oświadczył z naciskiem, że ze swej strony **współpracuje pozytywnie przy dojściu do skutku, doniosłego traktatu handlowego polsko-niemieckiego**, naturalnie z zastrzeżeniem **koniecznych ustępstw ze strony Polski**. Jest rzeczą konieczną, oświadczył minister, poszukiwanie drogi, któraby pozwoliła usunąć wynikający z importu produktów rolnych nacisk na poziom cen, przynoszących szkodę rolnictwu niemieckiemu.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 40—45 gr., mleko niezbierane 1 litr 55—60 gr., śmietanka słodka 1 litr 80—85 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 7'50—8 zł., masło deser. 1 kg. 8'60—8'80 zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 15'80—16 zł., jaja szt. 27—28 gr.; kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., kaczki bite szt. 3—5 zł., gęsi żywe szt. 8—12 zł., gęsi bite szt. 7—10 zł., indyki szt. 14—18 zł., indyczki szt. 10—14 zł., zające w skórze szt. 6—7 zł., zające bez skóry szt. 4—5 zł.; jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stoł. zagr. 1 kg. 1—1'60 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1 zł., gruszki deserowe 1 kg. 1'20—2 zł.; ziemniaki 100 kg. 8—9 zł., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 20—30 gr., cebula 1 kg. 40—50 gr., czosnek 1 kg. 1'50—1'80 zł., kapusta biała kopa 10—12 zł., pietruszka 1 kg. 45—55 gr., seler 1 kg. 65—75 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 45—55 gr., chrzan 1 kg. 1'60—2 zł.

ROZMAITOŚCI

WIELKA DEFRAUDACJA W BANKU W KALISZU. W Banku kupieckim w Kaliszu wykryto bardzo poważną defraudację, bo sięgającą sumy 90.000 zł. Dyrektor banku Mayzner usiłował zbiec, lecz schwytano go w Gdańsku.

LICZBA OFIAR TRZĘSIENIA ZIEMI W CHILE ciągle wzrasta. Dotychczas ustalono, że zabitych zostało 218 osób, 257 osób odniosło ciężkie rany, zaś 2.000 lekkie, 20.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Krakowiacy i górale" (przedstaw. dla dzieci i młodzieży na św. Mikołaja — ceny zniżone, początek o godz. 4 popoł.); wieczór: „Moralność pani Dulskiej" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Krakowiacy i górale".
Piątek: „Achilleis" (premjera).

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „Szkarłatne róże".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).
Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.
Czwartek: Tow. dr. Wanda Szymańska: „Życie Podhala dawniej a dziś" (historja i dzisiejsze obyczaje).

KINOTEATRY

Corso: „Rin-tin-tin".
Nowości: „Rekordzistka" i „Panienka z barem".
Promień: „Trzej błędni rycerze".
Sztuka: „Powrót z niewoli".
Uciecha: „Kobieta z raju bolszewickiego".
Warszawa: „Zemsta losu" i „Przygody reportera filmowego".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 5 grudnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja dla młodzieży: „Legenda o św. Mikołaju" — Mich. Mossoczowej. 17.10: Odczyt: „Cykl hetmanów polskich: Jan Zamoyski" — wygłosi prof. dr. W. Bogatyński. 17.35: Odczyt: „Sporty zimowe w Polsce" — wygłosi dr. H. Szatkowski. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. St. Broniewski. 19.55. Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie 20.00: Skrzynka rolnicza. 20.20: Komunikaty. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. — 22.30—23.30: Muzyka lekka z restauracji „Oaza" w Warszawie.

Powiatowa Kasa Chorych w Oświęcimiu.

L. 2214/28. **Oświęcim, dnia 3 grudnia 1928 r.**

OGŁOSZENIE.

Odnośnie do rozpisanych dnia 15 września 1928 r. L. 1819 wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Oświęcimiu na dzień 9-go grudnia 1928 r. i zgodnie z przepisem § 17 Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 24 marca 1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych (Dz. U. Rz. P. Nr. 44, poz. 273) podaje się do publicznej wiadomości, że z pośród złożonych list kandydatów z grupy **ubezpieczonych** została uznana za ważną tylko jedna lista zaopatrzona numerem-2, a z grupy pracodawców dwie listy na ogólną ilość 15 kandydatów i tyluż zastępców, wskutek czego głosowanie rozpisane dla grupy ubezpieczonych i pracodawców na dzień 9-go grudnia 1928 r. stosownie do przepisu § 24 powołanego rozporządzenia **nie odbędą się**, zaś zgłoszeni na tych listach kandydaci zostali przez Główną Komisję Wyborczą uznani za wybranych na delegatów Rady Kasy w liczbie 30 i tyluż zastępców z grupy ubezpieczonych, a z grupy pracodawców 15 i tyluż zastępców.

Nazwiska i imiona delegatów tudzież ich zastępców ogłoszone są plakatami w gminach okręgu tutejszej Kasy.

Za Główną Komisję Wyborczą:

I. Dla Ubezpieczonych: **Antoni Stania.**
II. Dla Pracodawców: **Antoni Miszke.**

Za Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Oświęcimiu:

Dyrektor: **Badura.**
Przewodniczący Zarządu: **Jan Nosal.**

1720

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.